

Sygn. akt I ACa 583/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 lutego 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Piotr Wójtowicz (spr.)
Sędziowie :	SA Joanna Kurpierz SA Tomasz Ślęzak
Protokolant :	Magdalena Bezak

po rozpoznaniu w dniu 6 lutego 2015 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa S. Ż., W. Ż., M. Ż. i A. Ż.

przeciwko Miejskiemu Przedsiębiorstwu (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w J.

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 13 marca 2014 r., sygn. akt I C 484/11,

- 1) oddała obie apelacje;
- 2) nie obciąża powodów kosztami postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I ACa 583/14

UZASADNIENIE

Powodowie wnieśli o zasądzenie na rzecz każdego z nich od pozwanej po 150000,-zł tytułem odszkodowania za znaczne pogorszenie się ich sytuacji życiowej w związku ze śmiercią męża powódki i ojca pozostałych powodów z tym uzasadnieniem, że z przyczyn leżących po stronie pozwanej w dniu (...) W. R. Ż. uległ śmiertelnemu wypadkowi komunikacyjnemu, zakwalifikowanemu jako wypadek przy pracy

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa i zaprzeczyła, by ponosiła odpowiedzialność za śmierć R. Ż., w szczególności by przyczyną wypadku był nieodpowiedni stan techniczny samochodu, który ten prowadził; zakwestionowała także zasadność i wysokość dochodzonych przez powodów odszkodowań.

W toku procesu interwencji uboczną po stronie pozwanej zgłosiło (...) SA w Ł., które także wniosło o oddalenie powództwa.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy zasądził od pozwanej na rzecz powódki A. Ż. 41000,-zł, na rzecz powoda S. Ż. 31000,-zł, na rzecz powoda M. Ż. 31000,-zł, na rzecz powoda W. Ż. zaś – 21000,-zł, w pozostałej części ich powództwa oddalił oraz orzekł o kosztach, w tym i o tych należnych Skarbowi Państwa. Przytoczył Sąd następujące motywy swego rozstrzygnięcia:

R. Ż. pracował w pozwanej Spółce jako kierowca. W dniu (...) rozpoczął pracę o godzinie 6⁰⁰; przydzielono mu tego dnia samochód marki S., którym zwykle kierował inny pracownik, A. M.. Nie był z tego zadowolony, ponieważ zwykle jeździł innym samochodem. Po sprawdzeniu sprawności technicznej pojazdu otrzymał dyspozycję rozładunku samochodu na wysypisku w C., następnie odebranie selektywnych odpadów w C., a dalej zbieranie odpadów w J..

Około godziny 8⁰⁰ skontaktował się telefonicznie z pracownikiem stacji obsługi pozwanej i zgłosił, że ucieka mu powietrze z koła, ale koła nie wymienił.

Około godziny 8³⁵ R. Ż. poruszał się ul. (...) w W., jadąc w kierunku skrzyżowania z drogą wojewódzką nr (...). W samochodzie znajdowało się dwóch pasażerów: M. J. i M. C.. W tym czasie drogą nr (...) od strony L. w kierunku K. jechał samochód ciężarowy marki M.. Na skrzyżowaniu dróg doszło do zderzenia tych pojazdów, wskutek czego samochód marki S. został odrzucony na lewą stronę drogi gdzie zderzył się z jadącym od strony K. samochodem marki F. (...). W wyniku zdarzenia R. Ż. poniósł śmierć, a pasażerowie doznali obrażeń ciała.

W czasie dojeżdżania do skrzyżowania pasażerowie samochodu S. usłyszeli słowa kierowcy, że nie ma hamulców.

Bezpośrednio po zdarzeniu przeprowadzono oględziny samochodu marki S.. Stwierdzono, że odległość pedału hamulca roboczego od podłogi po jego pełnym naciśnięciu i jednokrotnym, i kilkakrotnym wynosiła 10cm i że układ pneumatyczny był szczelny, a ciśnienie w układzie wynosiło 0,60-0,62 MPa; zauważono też zaciągnięty hamulec ręczny i wyrwaną z zamocowania jego rączkę. Po wykonaniu przez Policję czynności zabezpieczających samochód marki S. został odholowany na miękkim holu, a przy wyciąganiu pojazdu z rowu siedzący w sfoferce kierowca użył hamulca roboczego, który zadziałał prawidłowo.

W toku postępowania przygotowawczego zostały wydane dwie opinie biegłych: W. M. i T. S.. Biegły W. M. w opinii z 11 lipca 2008 r. stwierdził, że w chwili wypadku pojazd był niesprawny technicznie i wskazał na niesprawność napędu sprężarki oraz hamulca awaryjnego prawej strony. Z kolei biegły T. S. we wnioskach końcowych wskazał, że żaden z uczestników wypadku nie naruszył przepisów ruchu drogowego i że przyczyną wypadku była nagła awaria układu hamulcowego samochodu ciężarowego marki S..

Prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Jaworznie dochodzenie w sprawie dopuszczenia w dniu (...) do ruchu pojazdu mechanicznego marki S. w stanie bezpośrednio zagrażającym bezpieczeństwu w ruchu lądowym zostało umorzone.

W samochodzie S. (...) występuje hamulec dwuobwodowy zasadniczy hydrauliczny ze wspomaganiem nadeśnieniowym, uruchamiany pedałem działającym przez układ dźwigniowy na dwuobwodowy mechanizm wspomagający zablokowany z dwuobwodową pompą hamulcową. W układzie hamulcowym jest zabudowany regulator siły hamowania. Dodatkowo samochód ma hamulec pomocniczy ręczny. Są dwa przewody hamulcowe na osi przedniej i tylnej pojazdu oraz dwie pompy hamulcowe; w razie uszkodzenia jednego z przewodów hamulcowych, drugi działa niezależnie. Jeśli zabraknie powietrza w układzie hamulcowym, to siłowniki membranowo-sprężynowe blokują automatycznie mechaniczny hamulec ręczny na osi tylnej. Nieszczelność sprężarki nie ma nic wspólnego z układem hamulcowym, jeśli bowiem sprężarka nie zadziała, samochód nie pojedzie, ponieważ nie odblokuje hamulców. Jeżeli awaria sprężarki nastąpi w czasie ruchu pojazdu, to wartość ciśnienia w zbiorniku maleje i następuje automatyczna blokadę hamulca ręcznego, co powoduje zatrzymanie samochodu.

Samochód S. był w 2008 r. kilkakrotnie naprawiany, a naprawy obejmowały ogumienie, nadwozie, instalację elektryczną, koło tylne prawe wewnętrzne; nie dokonywano napraw układu hamulcowego. Pojazd ten, wyprodukowany w 1989 r., miał ważne badania techniczne. Przed wyjazdem w trasę zatrudnieni u pozwanej kierowcy mają obowiązek sprawdzenia działania układów w samochodzie, co jest przez nich potwierdzane w karcie drogowej.

Samochodem, który prowadził R. Ż., zwykle kierował A. M., który nie miał problemów z działaniem hamulców. Także w dniu 8 lipca 2008 r., kiedy prowadził ten samochód, nic nie wskazywało na jego niesprawność. Samochód ten był także okazjonalnie prowadzony przez innych kierowców, w tym Z. M., któremu raz przytrafiła się sytuacja niezadziałania hamulców; dwukrotnie problemy z układem hamulcowym w tym samochodzie miał także S. M..

Według dr. inż. Z. N. nadmierny luz i powierzchniowe pęknięcia pasków klinowych napędzających sprężarkę oraz niewłaściwy stan techniczny sprężarki zasilającej nadsilniowy układ wspomagania hydraulicznego układu hamulca roboczego nie mogły być przyczyną niezadziałania hamulców. Zdaniem biegłego układ hamulcowy działał prawidłowo i hamowanie pojazdu zarówno hamulcem roboczym, jak i awaryjnym było możliwe. Wskutek analizy zapisów tachografu stwierdził, że bezpośrednio przed zderzeniem samochód był hamowany od prędkości około 60km/h, przy czym hamowanie w zakresie prędkości 60-56km/h było mniej intensywne niż w zakresie prędkości 56-7 km/h, i że bezpośrednio przed zderzeniem jechał z prędkością około 7km/h. Biegły wskazał, że nie jest możliwe stwierdzenie, co było rzeczywistą przyczyną tego, że R. Ż. nie zatrzymał pojazdu lub nie zmniejszył prędkości do bardzo małej przed linią warunkowego zatrzymania, ale przyczyną błędu kierującego nie mogła być niesprawność techniczna układu hamulcowego samochodu S.. Wyjaśnił też, że kierujący samochodem S. hamował hamulcem roboczym i przed skrętem już wytracał prędkość, usiłował skręcić w lewo i zdołałby manewr ten wykonać, gdyby nie było tam innego samochodu.

Ze sporządzonej przez Instytut (...) opinii wynika z kolei, że prędkość samochodu S. przed wypadkiem wynosiła około 60km/h, że 560-380 m przed miejscem zderzenia kierujący jechał z prędkością 60-50 km/h, a następnie łagodnie zwalniał do prędkości około 26 km/h ze średnim opóźnieniem ok. $0,7m/s^2$, że na odcinku od 17-12 m przed miejscem zderzenia hamował do prędkości około 15km/h, a na odcinku ostatnich 12 m przed zderzeniem praktycznie nie hamował, i że w chwili zderzenia poruszał się z prędkością 8-13km/h. Według opinii analiza tarczy tachografu wskazała na krótkotrwałe hamowanie zbliżającego się do skrzyżowania samochodu S. i na zanik hamowania tuż przed wjazdem na nie; gdyby hamowanie nie zanikło, to samochód zatrzymałby się przed wjazdem na drogę główną. Zdaniem Instytutu zanik hamowania spowodowany mógł być nagłą awarią hamulców lub zachowaniem kierującego. W opinii zwrócono uwagę, że hamulec awaryjny był zaciągnięty, co wskazuje na to, że kierujący przed zderzeniem włączył ten hamulec, po wypadku nie stwierdzono jednak śladów blokowania kół, co wskazuje na to, że hamulec ten nie zadziałał lub działał mało skutecznie. W konkluzji stwierdzono, że podjęte przez R. Ż. działania, polegające na zwalnianiu przy dojeżdżaniu do skrzyżowania do prędkości około 26km/h, były prawidłowe i pozwalały na zatrzymanie pojazdu, musiała zatem zaistnieć jakaś przyczyna, która spowodowała zanik hamowania na ostatnich 12 m przed zderzeniem, ale dostępne informacje nie pozwalały na ustalenie technicznej przyczyny tego stanu rzeczy.

Powódka i R. Ż. przez 20 lat byli zgodnym małżeństwem. Po śmierci męża życie jej zmieniło się, skupia się tylko na pracy i domu, nie utrzymuje kontaktów towarzyskich; miała problemy ze snem, niewiele jadła. W chwili śmierci ojca W. Ż. miał 20 lat, M. Ż. – 18 lat, a S. Ż. – 13 lat. Powódka od 1985 r., z przerwami na urlopy macierzyńskie i wychowawcze, pracowała. Kiedy jej mąż zginął, była zatrudniona jako pracownik socjalny w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w J., zarabiając wówczas do 1400,-zł miesięcznie netto; aktualnie jej zarobki sięgają 1900,-zł miesięcznie netto. S. mieszka z matką, a W. i M. wyprowadzili się z domu rodzinnego w listopadzie 2012 r.

W. Ż. jest z zawodu górnikiem. Po śmierci ojca ze względów finansowych nie kontynuował nauki na studiach. Z ojcem spędzał wspólnie dużo czasu, jeździli razem na ryby, na mecze. Po jego śmierci było im trudno, szczególnie w czasie świąt. Jeszcze przed zdaniem egzaminu maturalnego, w sierpniu 2008 r., rozpoczął staż w przedsiębiorstwie (...), który trwał do marca 2009 r.; następnie był bezrobotny. W październiku 2009 r. podjął pracę w (...) w J., gdzie zarabia do 2500,-zł netto miesięcznie.

M. Ż. też jest górnikiem i zarabia do 2000,-zł miesięcznie. W dacie wypadku ojca był uczniem II klasy technikum elektronicznego w J.. Przez okres nauki otrzymywał rentę. Szkołę ukończył, przystąpił do matury, ale jej nie zdał. W czasie wakacji podejmował prace dorywcze, robił to również po skończeniu szkoły, zarabiając około 1300,-zł. Po śmierci ojca przede wszystkim zmieniło się jego życie sportowe, wcześniej bowiem przez 6 lat trenował piłkę nożną, a na treningi i mecze dowoził go ojciec. Po jego śmierci, ze względu na dystans klubu sportowego od miejsca zamieszkania, zaprzestał treningów.

S. Ż. jest uczniem technikum górniczego w J.. Miał on w ojcu oparcie, o pomoc zwracał się do niego. Podobnie jak S. trenował piłkę nożną, a na treningi woził go ojciec, po którego śmierci treningów zaprzestał.

Powódka otrzymała z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych jednorazowe odszkodowanie z tytułu śmierci męża w kwocie 48439,-zł, powiększone o 9419,-zł na rzecz każdego z pozostałych powodów. Odszkodowanie zostało podzielone między osoby uprawnione na równe części. Ponadto S. Ż. i M. Ż. otrzymali rentę rodzinną, początkowo po 595,55 zł netto. W 2011 r. renta wypłacana na rzecz S. Ż. wynosiła 1603,04 zł netto.

Pozwana w dniu 10 lipca 2008 r. wypłaciła powodom po 637,50 zł odprawy pośmiertnej, a w dniu 4 sierpnia 2008 r. wypłaciła A. Ż. 11970,80 zł tytułem kosztów pogrzebu.

Pismem z 9 lipca 2009 r. powódka A. Ż. wezwała pozwaną do zapłaty odszkodowania w wysokości 800000,-zł i zadośćuczynienia w wysokości 200000,-zł oraz renty po 1000,-zł miesięcznie. Pozwana żądaniu temu odmówiła. Uznania roszczeń powodów odmówiło także Towarzystwo (...).

R. Ż. w pozwanej spółce pracował jako kierowca-ładowacz za wynagrodzeniem 2300,-zł brutto; od 1 lipca 2008 r. wzrosło ono do 2550,-zł brutto miesięcznie.

Zeznania świadków W. S., B. W. i R. G. nie miały znaczenia dla poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych, gdyż świadkowie nie pamiętali szczegółów dotyczących usterek samochodu marki S., nie znali także szczegółów dotyczących wypadku R. Ż..

Zgodnie z art. 435§1 k.c. prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Przepis ten kreuje odpowiedzialność prowadzącego takie przedsiębiorstwo na zasadzie ryzyka, a więc niezależnie od winy. Rozważeniu podlegało zatem przede wszystkim, czy pozwana Spółka prowadzi przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody.

Pozwana prowadzi przedsiębiorstwo zajmujące się, między innymi, zbieraniem odpadów, przetwarzaniem i unieszkodliwianiem odpadów niebezpiecznych, demontażem wyrobów zużytych i odzyskiem surowców z materiałów segregowanych. Ocena, czy przedsiębiorstwo należy do kategorii wskazanej w art. 435 k.c., musi być dokonywana z uwzględnieniem faktycznego znaczenia określonych technologii w działalności przedsiębiorstwa oraz na podstawie ustalenia, czy możliwe byłoby osiągnięcie zakładanych celów produkcyjnych bez użycia sił przyrody. Nie budzi wątpliwości, że działalność przedsiębiorstwa pozwanej opiera się na funkcjonowaniu maszyn i urządzeń przetwarzających elementarne siły przyrody, w szczególności paliwa, gaz i energię elektryczną. Wykonywanie prac polegających na zbiórce odpadów, ich przetwarzaniu i odzysku nie jest możliwe bez użycia specjalistycznych narzędzi i urządzeń wprawianych w ruch za pomocą tych sił, w szczególności pojazdów mechanicznych nie mogłaby pozwana bowiem bez tego osiągać swojego celu gospodarczego, określonego przez opisany zakres działalności. W tej sytuacji jej odpowiedzialność należy oceniać w oparciu o treść art. 435§1 k.c. Przesłankami odpowiedzialności na podstawie tego przepisu są: ruch przedsiębiorstwa, szkoda i związek przyczynowy pomiędzy ruchem a szkodą, a ciężar dowodu w tym zakresie spoczywał na powodach, jako osobach poszkodowanych. Natomiast wystąpienie jednej z trzech wymienionych w cytowanym przepisie przesłanek egzoneracyjnych powoduje wyłącznie odpowiedzialności.

Ruchem przedsiębiorstwa jest każda jego działalność, nie tylko taka, która związana jest bezpośrednio z używaniem sił przyrody. Wyrządzenie szkody przez ruch przedsiębiorstwa następuje wówczas, gdy szkoda jest następstwem użycia sił przyrody i pozostaje w związku przyczynowym z niebezpieczeństwem wynikającym ze stosowania sił przyrody, a także wtedy, gdy pozostaje w związku z ruchem przedsiębiorstwa jako całości. W niniejszej sprawie do śmiertelnego wypadku R. Ż. doszło przy prowadzeniu zbiórki odpadów przy użyciu samochodu ciężarowego i w czasie prowadzenia tego pojazdu. Transport odbywał się przy wykorzystaniu urządzenia wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody, a także zaistniał w ramach normalnej działalności przedsiębiorstwa i miał związek z normalną działalnością pozwanej.

Przewidziana w art. 435 k.c. odpowiedzialność powstaje bez względu na winę prowadzącego przedsiębiorstwo, a także bez względu na to, czy szkoda nastąpiła w warunkach jego bezprawnego zachowania; nie wyklucza jej to, że działalność przedsiębiorstwa była w pełni zgodna z prawnie określonymi wymaganiami. Dla wyłączenia tej odpowiedzialności nie ma znaczenia wykazanie bezpiecznej i zgodnej z przepisami organizacji pracy, między innymi przez codzienne kontrole pojazdów przez kierowców przed wyruszeniem w trasę. W tej sytuacji zapewnienie przez pozwaną przeglądów taboru samochodowego w prowadzonym przez nią warsztacie, jak również wynikające z opinii biegłego N. i Politechniki (...) wnioski o technicznej sprawności układu hamulcowego, nie powodują wyłączenia odpowiedzialności pozwanej. Wyłączenie jej mogłoby nastąpić tylko w wypadku, gdyby okazało się, że szkoda powiodła nastąpiła wyłącznie z winy osoby trzeciej, za którą pozwana nie ponosi odpowiedzialności. W tym wypadku musiałaby to być wina pozostałych uczestników kolizji drogowej z dnia (...), jednakże ze wszystkich opinii jednoznacznie wynika, że kierujący pojazdami poruszającymi się po drodze głównej nr (...) w żadnym stopniu nie przyczynili się do zaistnienia wypadku i nie mieli możliwości jego uniknięcia. Nie było również podstaw do przyjęcia, że wypadek wydarzył się wskutek działania siły wyższej.

Rozważenia z kolei wymagało, czy przyczyną wypadku nie była wyłączna wina R. Ż., którą należy ujmować jako możliwość postawienia mu zarzutu działania niekoniecznie bezprawnego, ale i takiego, że nie okazał on właściwej troski o swe własne interesy, czyli nie dołożył takiej staranności, jaką powinien przejawiać w danych okolicznościach człowiek rozsądny. Odpowiedzialność przedsiębiorstwa wyłącza tylko takie zachowanie poszkodowanego, które stanowi wyłączną przyczynę szkody i które jest zawinione.

Analizując zachowanie R. Ż. nie sposób przyjąć, by wyłączną przyczyną jego śmierci było jego zawinione zachowanie. Świadkowie M. C. i M. J. jednoznacznie podali, że bezpośrednio przed wjazdem na skrzyżowanie i zderzeniem krzyknął on, że nie ma hamulców, a zeznania ich, szczególnie w powiązaniu z wnioskami wynikającymi z opinii Politechniki (...) i z opinii biegłego T. S., wskazującymi, że przyczyną wypadku mogła być nagła awaria układu hamulcowego, są wiarygodne. Dodatkowym argumentem przemawiającym za taką przyczyną wypadku były zeznania świadków S. M. i Z. M., którym też zdarzyły się przypadki nagłych nieprzewidzianych awarii hamulców w samochodzie S.. Ocena taka nie wyłącza wiarygodności zeznań świadka A. M., stałego kierowcy tego pojazdu, który mógł być przyzwyczajony do tego typu wypadków i mógł wiedzieć, jak szybko zadziałać, by zatrzymać samochód. Brak jest podstaw do przypisania wyłącznej winy R. Ż. również w oparciu o dokonaną w opiniach analizę zapisu tachografu. Niewątpliwie musiała zaistnieć jakaś przyczyna, która spowodowała zanik opóźnienia hamowania na ostatnich metrach przed zderzeniem, jednak nie sposób przyjąć, by przyczyną tą było zawinione zachowanie R. Ż., a w każdym razie okoliczności pozwalające na taki wniosek takie nie zostały wykazane przez pozwaną.

Roszczenie o odszkodowanie na podstawie art. 446§3 k.c. przysługuje najbliższym członkom rodziny zmarłego, a do kręgu uprawnionych należy zaliczyć osoby, których sytuacja życiowa kształtowała się w pewnej zależności od zmarłego; bez wątpienia należą do nich małżonek i dzieci zmarłego. Odszkodowanie to obejmuje szeroko pojęte szkody majątkowe, często nieuchwytnie i trudne do obliczenia, prowadzące do znacznego pogorszenia sytuacji życiowej osoby najbliższej. Użyte w art. 446§3 k.c. sformułowanie o znacznym pogorszeniu sytuacji życiowej nadaje odszkodowaniu charakter szczególny. Chodzi wprawdzie o szkodę o charakterze majątkowym, jednak najczęściej ściśle powiązaną z uszczerbkiem o charakterze niemajątkowym, a więc o szkodę często trudną do uchwycenia i ściśle matematycznie zmierzania. Taki szczególny charakter szkody rekompensowanej „stosownym”, a nie „należnym” odszkodowaniem rodzi potrzebę daleko idącej indywidualizacji świadczeń przysługujących na podstawie tej normy.

Wskutek śmierci męża powódka nastąpiło znaczne pogorszenie jej sytuacji życiowej. Przejawia się ono przede wszystkim w utracie wieloletniego towarzysza życia oraz wsparcia i pomocy z jego strony w różnych sytuacjach życiowych. Zmarły w znacznym stopniu przyczyniał się zaspokajania potrzeb finansowych rodziny, zapewniał pomoc w pracach domowych i opiece nad synami, dawał poczucie stabilności, komfortu i bezpieczeństwa. Obecnie powódka jest zmuszona samodzielnie ponosić koszty utrzymania siebie i najmłodszego syna, a bezpośrednio po śmierci męża – także dwóch starszych synów, co wpłynęło na pogorszenie sytuacji materialnej rodziny mimo świadczeń rentowych dla M. Ż. i S. Ż..

Wskutek śmierci R. Ż. nastąpiło także znaczne pogorszenie sytuacji życiowej jego synów. Pozbawieni zostali jego wsparcia i pomocy w różnych sytuacjach życiowych, co miało szczególne znaczenie w odniesieniu do powodów M. Ż. i S. Ż., mogli oni bowiem liczyć na normalne relacje i kontakty z ojcem oraz na jego rady.

Przy określaniu wymiaru należnego powodom odszkodowania wzięć należało pod uwagę wypłacone im już przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych z tytułu śmierci R. Ż. świadczenia po 19174,-zł, które w pewnym stopniu zrekompensowały im poniesioną szkodę.

W tym stanie rzeczy i przy uwzględnieniu przytoczonych argumentów odszkodowanie należne A. Ż. wynieść winno 41000,-zł, należne M. Ż. i S. Ż. – po 31000,-zł dla każdego, należne W. Ż. zaś – 21000,-zł. Zróżnicowanie odszkodowań wynika stąd, że to A. Ż. w głównej mierze poniosła konsekwencje śmierci męża, a wiek S. Ż. i M. Ż. w dacie śmierci ich ojca uzasadniał przyznanie im kwot wyższych niż W. Ż., który najwcześniej się usamodzielniał. Dalej idące żądania powodów nie były usprawiedliwione.

Jako podstawę rozstrzygnięcia o kosztach procesu przywołał Sąd normy zdania pierwszego art. 100 k.p.c. w związku z art. 98§3 k.p.c. oraz art.113 ust. 4 ustawy z 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Wyrok zaskarżyły obie strony.

Powodowie, którzy apelację skierowali przeciwko orzeczeniu oddalającemu ich powództwo ponad zasądzone kwoty i nakazującym pobranie od nich na rzecz Skarbu Państwa kosztów skredytowanych, zarzucili dopuszczenie się obrazy art. 446§3 k.c. i w oparciu o ten zarzut wnieśli o zmianę wyroku przez zasądzenie od pozwanej na rzecz każdego z nich dalszych 39000,-zł, czyli w sumie na rzecz A. Ż. 90000,-zł, na rzecz S. Ż. 80000,-zł, na rzecz M. Ż. 80000,-zł i na rzecz W. Ż. 70000,-zł oraz przez nieobciążanie ich kosztami sądowymi; wnieśli także o zasądzenie na rzecz każdego z nich od pozwanej kosztów postępowania apelacyjnego.

Pozwana z kolei zakwestionowała wyrok w części uwzględniającej powództwo i orzekającej o kosztach. Zarzuciła obrazę art. 435§1 k.c., art. 446§3 k.c. oraz art. 233§1 k.p.c., a także art. 98§1 k.p.c. w związku z art. 100 k.p.c. i w oparciu o te zarzuty wniosła o zmianę wyroku przez oddalenie powództwa w całości, przez zasądzenie na jej rzecz od każdego z powodów kosztów procesu i o ściągnięcie od każdego z powodów na rzecz Skarbu Państwa kosztów, od uiszczenia których byli oni zwolnieni oraz o zasądzenie na jej rzecz od każdego z powodów kosztów postępowania apelacyjnego; alternatywnie wniosła o uchylenie wyroku (formalnie w całości, ale jawi się jako oczywiste, że zmierzała do uchylenia wyroku w części przez nią zaskarżonej) i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji, przy uwzględnieniu kosztów postępowania apelacyjnego.

Powódka wniosła o oddalenie apelacji pozwanej, ta zaś wniosła o oddalenie apelacji powodów.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje nie zasługują na uwzględnienie, a podniesione w nich zarzuty i argumenty nie mogą odnieść skutku.

Powodowie w apelacji swej nie kwestionują poczynionych przez Sąd Okręgowy ustaleń, czyni to natomiast, przynajmniej formalnie, pozwana, która za przejaw niezgodności ustaleń z materiałem dowodowym sprawy uznaje przyjęcie przez Sąd Okręgowy, że ponosi ona odpowiedzialność za skutki wypadku, w którym zginął R. Ż.. Zarzut ten

jest chybiony z tej prostej przyczyny, że zmierza on nie do podważenia przyjętych za podstawę orzekania faktów, a do podważenia wysnutego z tych faktów wniosku o możliwości przypisania jej odpowiedzialności za skutki tego wypadku, ta kwestia zaś przynależy już do sfery prawa materialnego.

W jakimś sensie do podważenia poczynionych w sprawie ustaleń zmierzają podniesione przez pozwaną zarzuty naruszenia art. 233§1 k.p.c., ich zasadność bowiem mogłaby w konsekwencji doprowadzić do korekty tych ustaleń.

Art. 233§1 k.p.c. normuje sposób oceny dowodów pod kątem ich wiarygodności i mocy dowodowej, pozostawiając sądowi przy jej dokonywaniu swobodę w granicach zwykłej logiki i doświadczenia życiowego. Oznacza to, że jeśli sąd orzekający granic tych nie przekroczył, kwestionowanie jego oceny nie może być skuteczne. Tak właśnie jest w przypadku uznania przez Sąd Okręgowy za podstawę ustaleń zeznań powodów (bo nie ich twierdzeń, te bowiem – nie będąc dowodem – nie podlegając ocenie pod kątem ich wiarygodności lub mocy dowodowej), co oznacza że nie znalazł Sąd ów żadnych przesłanek do odmówienia im wiarygodności lub mocy dowodowej. Podjęta w apelacji próba podważenia tej oceny stanowi jedynie nie znajdującą żadnego racjonalnego uzasadnienia polemikę ze stanowiskiem Sądu Okręgowego, który dokonał jej w ramach ustawowo mu zagwarantowanej swobody.

Inna pomieszczona w zarzucie obraży art. 233§1 k.p.c. teza skarżącej, jakoby nieprawidłowo na tle ustalonych faktów Sąd Okręgowy przyjął, że związane z wypadkiem okoliczności nie miały charakteru siły wyższej, z normą tą nie pozostaje w żadnym związku. Teza ta, podobnie jak miało to miejsce w przypadku zarzutu wadliwości ustaleń, dotyczy sfery prawa materialnego, zasadność jej zatem badana będzie w ramach kontroli zgodności wyroku z tym prawem.

Skoro powodowie nie kwestionują poczynionych w sprawie ustaleń, a skierowane w szerokim rozumieniu przeciwko tym ustaleniom zarzuty pozwanej okazały się być chybione, Sąd Apelacyjny ustalenia te może zaakceptować i uznać za własne. Dotyczy to w szczególności ustalenia, że do wypadku, w wyniku którego śmierć poniósł R. Ż., doszło wskutek nagłego zaprzestania funkcjonowania układu hamulcowego w należącem do pozwanej (wchodzącym w skład jej przedsiębiorstwa) samochodzie marki S., przy czym brak jest możliwości ustalenia, jaka była tego przyczyna, i brak jest dowodów wskazujących na naruszenie czy to przez kierującego tym samochodem R. Ż., czy to przez osoby trzecie (kierowca samochodu ciężarowego M. lub kierowca samochodu dostawczego F. (...)) zasad ruchu drogowego. Tego, że przyczyną wypadku nie było zawinione działanie samego R. Ż., a jego źródło było natury technicznej, nie kwestionowała zresztą uprzednio sama pozwana, która takie stanowisko zaprezentowała w protokole powypadkowym.

W prawidłowo ustalonym stanie faktycznym trafnie doszedł Sąd Okręgowy do przekonania, że odpowiedzialność pozwanej zasadza się na opisanym w art. 435§1 ryzyku. Nie ulega jednak wątpliwości, że samochód, którym w dniu wypadku kierował R. Ż., stanowił składnik przedsiębiorstwa pozwanej i że funkcjonowanie pozwanej polegało na eksploatacji licznych służących usługom asenizacyjnym pojazdów. W tym kontekście oczywiste jest, że pozwana na własny rachunek prowadziła przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, w konsekwencji zaś jej odpowiedzialność za szkodę ruchem przedsiębiorstwa wyrządzoną wyłączona być może jedynie w razie wykazania przez nią określonych w przywołanym wyżej przepisie przesłanek egzoneracyjnych. Ponieważ postępowanie dowodowe nie dało podstaw do przyjęcia, że wypadek nastąpił z wyłącznej winy R. Ż. lub poszkodowanych członków jego rodziny względnie z wyłącznej winy jakiejś osoby trzeciej, za którą pozwana nie ponosi odpowiedzialności, skoncentrować się należało na tym, czy nie był on efektem działania jakiejś siły wyższej, na co zresztą apelująca się powołuje.

Odpowiedź na tak postawione pytanie musi być negatywna. W doktrynie i orzecznictwie powszechnie i trafnie przyjmuje się, że o wystąpieniu siły wyższej mowa być może tylko w razie wystąpienia jakichś ekstremalnych zjawisk pogodowych względnie kataklizmów geologicznych lub kosmicznych, nie może być zatem za przejaw działania siły wyższej uznana awaria techniczna, nawet jeśli jej przyczyny nie da się jednoznacznie wskazać i nawet jeżeli urządzenie techniczne (samochód) było należycie serwisowane i w chwili rozpoczęcia jego eksploatacji całkowicie sprawne. W tej sytuacji nie sposób przyjąć, by w sprawie wystąpiła przynajmniej owa trzecia spośród wymienionych w art. 435§1 k.c. przesłanek egzoneracyjnych, to zaś nie pozwala pozwanej na uchylenie się od odpowiedzialności deliktowej.

Podkreślić należy, że w materiale sprawy (a konkretnie w poczynionych na jego podstawie ustaleniach faktycznych) nie sposób dopatrzeć się przesłanek do przyjęcia, że zmarły R. Ż. przyczynił się do wypadku i swej śmierci. Skoro przyczyną wypadku była nagła i niespodziewana awaria układu hamulcowego, której kierujący pojazdem nie był w stanie przeciwdziałać, nie sposób przypisać mu jakiegokolwiek zawinienia w zaistnieniu wypadku, a nawet takiego niezawinionego, obiektywnie wadliwego zachowania, z którym wypadek przyczynowo byłby związany.

W tej sytuacji zarzut obrazy art. 435§1 k.c. uznać przyjdzie za chybiony.

Wobec prawidłowego ustalenia więzi, jakie łączyły powodów ze zmarłym R. Ż., i wobec prawidłowego ustalenia wpływu jego śmierci na ich życie za równie chybiony uznać przyjdzie podniesiony przez obie strony zarzut obrazy art. 446§3 k.c. Nie ulega wątpliwości, że zgon męża najciężej przeżyła powódka, która utraciła nie tylko wsparcie osoby najbliższej, ale i radość życia, co musiało się przełożyć na zmniejszenie się jej widoków powodzenia na przyszłość i tym samym na pogorszenie jej sytuacji życiowej. Podzielić także przyjdzie ocenę Sądu Okręgowego, że w nieco mniejszym stopniu śmierć ojca wpłynęła na sytuację życiową najmłodszego i średniego syna (S. i M.), a najmniejsze jej negatywne oddziaływanie wystąpiło w przypadku syna najstarszego (W.), który był w dacie tej śmierci praktycznie samodzielny. Okoliczności te uzasadniały zróżnicowanie przyznanego powodom odszkodowania, co zresztą na obecnym etapie postępowania nie jest przez nich samych kwestionowane. Problemem pozostaje jedynie, czy wysokość tego odszkodowania nie jest zaniżona (jak twierdzą powodowie) lub zawyżona (jak wskazuje pozwana). Oceniając tę kwestię Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do zakwestionowania stanowiska Sądu Okręgowego.

Niewątpliwie wynikający ze zgonu osoby najbliższej, męża i ojca powodów, uszczerbek majątkowy jest nieuchwytny w tym sensie, że nie sposób go dokładnie policzyć. W tym kontekście argument pozwanej, że liczona w sposób arytmetyczny sytuacja materialna powodów (ilość przypadających na jednego członka rodziny środków finansowych) nie uległa pogorszeniu, nie może sam przez się uzasadniać tezy, że odszkodowanie im się nie należy lub że przyznane im odszkodowanie jest wygórowane; może on natomiast uzasadniać tezę inną – że nie jest ono zaniżone. Odszkodowanie to rekompensuje w stopniu adekwatnym do doznanego uszczerbku niepieniężnego i pogorszenie jakości życia powódki i zmniejszone wskutek utraty znaczącego opiekuna szanse rozwoju synów zmarłego i osiągnięcia przez nich sukcesu w dorosłym życiu. Odszkodowanie wyższe prowadziłoby do nie znajdującego wystarczającego uzasadnienia wzbogacenia powodów, a nie taka jest jego funkcja; z kolei odszkodowanie niższe sprowadzałoby się do świadczeń symbolicznych, nie kompensujących w stopniu wystarczającym znacznego wszak (w sensie wskazanym wyżej) pogorszenia ich sytuacji życiowej.

Bezasadność apelacji obu stron czyni bezasadnymi także ich wnioski o korektę rozstrzygnięcia o kosztach postępowania pierwszoinstancyjnego. Dotyczy to szczególności apelacji pozwanej, która obrazy art. 98 k.p.c. i art. 100 k.p.c. upatruje w niezastosowaniu przewidzianej w zdaniu drugim art. 100 k.p.c. możliwości obciążenia całością kosztów strony powodowej, która ze swym roszczeniem utrzymała się w stopniu (jej zdaniem) nieznacznym, a co najmniej w niezastosowaniu zasady stosunkowego kosztów rozdzielenia. Zasadę stosunkowego rozdzielenia kosztów Sąd Okręgowy zastosował wszak (prawidłowo) na podstawie art. 113 ust. 1 i 2 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych w związku z art. 100 zdanie pierwsze in fine k.p.c. i nie ma żadnych racjonalnych przesłanek, by rozstrzygnięcie to podważyć. Co się z kolei tyczy orzeczenia o kosztach pozasądowych, to z pewnością stopień, w jakim arytmetycznie ulegli w sprawie powodowie, nie może być uznany za znaczny na tyle, by uzasadniał zastosowanie normy zdania drugiego art. 100 k.p.c., rozważenia zatem wymagało jedynie, którą spośród dwóch wskazanych w zdaniu pierwszym tego przepisu należało w sprawie zastosować. Niewątpliwie roszczenie uznane przez Sąd Okręgowy (i obecnie przez Sąd Apelacyjny) za usprawiedliwione stanowi jedynie ułamek pierwotnego żądania powodów, nie można jednak abstrahować od tego, że spór w sprawie toczył się głównie o zasadę odpowiedzialności (którą powodowie wygrali), a wysokość odpowiedniego odszkodowania zawsze ma charakter ocenny i – w końcowym rozrachunku – zależy od sądu orzekającego. W tej sytuacji wzajemne zniesienie przez Sąd Okręgowy kosztów pozasądowych jawi się jako racjonalne, co każe uznać kwestionowanie takiego rozstrzygnięcia za pozbawione uzasadnionych podstaw.

Z powyższych względów na podstawie art. 385 k.p.c. Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji.

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego podstawę swą znajduje w normie art. 102 k.p.c., Sąd Apelacyjny doszedł bowiem do przekonania, że zasądzenie od powodów na rzecz pozwanej wyliczonej stosownie do zdania pierwszego in fine art. 100 k.p.c. kosztów byłoby dla nich (w ich sytuacji) zbyt dużym i niesprawiedliwym obciążeniem.